Łódź, 25/X 1906 r.

Cena 6 groszy.

Rok IX.

№ 238.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Czwartek, dnia 25 października 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięczn. „ - „ 68

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 ko. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya
w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czw. św. Kryspina M
Piąt. św. Ewarysta P.
Sob. św. Sabiny P M.
Niedz. św. Szymona
Pon. św. Narcyza B W.
Wt. św. Germana B.
Śr. św. Symfroniusza.

Wschód sł.: godz. 6 m. 43
Zachód sł.: godz. 4 m. 44
Dług. dnia godz. 10 m. 01

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce **Małe ogłoszenia** po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nokrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Ogłoszenie.

Czasowy generał-gubernator piotrkowski wydał świeżo następujące ogłoszenie:

„Zabraniają się wszelkie nielegalne zebrania i manifestacye, w myśl p. 1-go postanowień obowiązujących z d. 24 grudnia 1905 r.

„Wszelkie usiłowania do wywołania nieporządków będą natychmiast tłumione najostrzejszemi środkami.

„Mając na względzie bezpieczeństwo ludności, wzywa się mieszkańców, aby wstrzymywali się od tego wszystkiego, coby mogło dać powód do naruszenia porządku i spokoju."

Piotrków, dn. 23 października 1906 r.

(podp.) Czasowy generał-gubernator piotrkowski, generał-major Rodkiewicz.

O nową gubernię.

Pod powyższym tytułem «Kuryer Polski» podaje następującą wiadomość:

Poruszony w swoim czasie w sferach administracyjnych projekt wyłączenia niektórych powiatów z ludnością rusińską w gub. lubelskiej i siedleckiej z gubernii Królestwa Polskiego, został, jak wiadomo, na razie zaniechany. Obecnie dowiadujemy się, że sprawę powyższą poruszyło ponownie tamtejsze duchowieństwo prawosławne.

Zachęca ono włościan do podawania zbiorowych próśb z każdej parafii prawosławnej. Do tej pory petycye podobne wpłynęły do kancelaryi gubernatora lubelskiego od prawosławnej ludności powiatów biłgorajskiego, janowskiego, tomaszowskiego, od kilku gmin z pow. hrubieszowskiego, od cerkiewnych bractw z Włodawy, Białej Podlaskiej, od klasztoru prawosławnego teolińskiego, od prawosławnego konsystorza w Chełmie i od związku prawdziwych rosyan z Siedlec. W prośbach tych petenci wskazują, że dobrowolna polonizacya ludności prawosławnej robi szalone postępy. Naród ruski zrywa ze swoją przeszłością i uważa dla siebie za zaszczyt należeć do narodowości polskiej. Wskutek ciemnoty ludu ruskiego i braku w tych powiatach arystokracyi i inteligencyi rosyjskiej, któraby wywierała wpływ kulturalny, zapobiedz temu przy pomocy tylko cerkwi prawosławnej i szkoły rosyjskiej niema na razie możności. Jedynym zatem ratunkiem dla ochronienia rusinów i prawosławia od polonizacyi i katolicyzmu jest wydzielenie tych powiatów z obrębu administracyjnego Królestwa Polskiego.

Aczkolwiek wiadomo jest, że w danej sprawie działa sztuczna agitacya duchowieństwa prawosławnego, i że sami rusini nie życzą sobie oddzielenia od Królestwa Polskiego, władze miejscowe popierają podobno projekt ten, z tem jednak zastrzeżeniem, że dla łatwiejszego urzeczywistnienia jego i nie narażania skarbu na wydatki, połączone z utworzeniem nowej gubernii chełmskiej, czego domaga się duchowieństwo prawosławne, należałoby przyłączyć powiaty te do gub. wołyńskiej.

—:—:—

Proces przeciw posłom poznańskim.

Prokuratorya w Gnieźnie wytoczyła proces niektórym członkom społeczeństwa polskiego, a proces ten tem większe budzi zajęcie, że jako główni oskarżeni figurują dwie wybitne osobistości: poseł i mecenas Bernard Chrzanowski, oraz członek izby panów, Józef Kościelski.

Zarzuty, stawiane przez prokuratoryę z gruntu rzeczy są drobnego znaczenia. Pan Kościelski urządzić miał w parku rezydencyi swojej, w Miłosławiu, obchód sokolski, nie zawiadomiwszy o tem poprzednio policyi. Na ten obchód przybyć miał poseł Chrzanowski i wygłosić mowę.

Ale nie tam koniec. Takie przekroczenie nie budziłoby sensacyi, tem więcej, że p. Kościelski ma na swoje usprawiedliwienie ważny atut w ręku. Jako właścicielowi dóbr i wspaniałego parku wolno mu przecież sprosić gości i urządzić przyjęcie, czy zaś ci goście rekrutowali się przeważnie z „Sokołów", czy z innych członków stowarzyszeń, to już dla władzy musi być rzeczą obojętną, jak również władzy tej nie może obchodzić w niczem fakt, że w prywatnem, zamkniętem mieszkaniu wygłaszano mowy.

Prokuratorya przeto postarała się o inne jeszcze uzasadnienie przy wytaczaniu procesu: Oto „Sokoli" przybyli do parku miłosławskiego u z b r o j e n i, zkąd dalszy wywód, że Polacy knują spiski, zaopatrują się w broń, ćwiczą kadry bojowe i przygotowują, ani mniej, ani więcej, jeno zbrojne powstanie.

Prokuratorya wystąpiła z całą powagą, ale nawet pisma niemieckie, bynajmniej polakom nie przychylne, zauważyły, że z tem „uzbrojeniem" coś jest komicznego. I rzeczywiście tak jest. Pan Kościelski, chcąc uroczyście przyjąć gości, przy wejściu do parku ustawił straż, złożoną z parkowych, strzelców, bażantników i t. p., a wszyscy ci ludzie przybyli w liberyi, z fuzyami, kordelasami i t. p, na dany znak prezentując broń przed nadchodzącymi.

Termin sprawy wyznaczono na dzień 5 listopada r. b. Przebieg procesu będzie niezawodnie i ciekawy i zabawny.

Projekt prawa o żydach.

„Birż. Wied." przytaczają projekt prawa, będący wynikiem narad pomiędzy prezesem ministrów, Stołypinem, a ministrem skarbu, Kokowcewem, w sprawie zmiany przepisów, regulujących stosunki żydów w państwie rosyjskiem. Projekt ten składa się z czterech punktów zasadniczych, a mianowicie:

1) Wszyscy żydzi, poddani rosyjscy, korzystają z prawa zamieszkiwania bez żadnych przeszkód w miastach i wsiach gubernii: bessarabskiej, wileńskiej, witebskiej, wołyńskiej, grodzieńskiej, jekaterynosławskiej, kijowskiej, mińskiej, mohilewskiej, podolskiej, taurydzkiej, chersońskiej, czernihowskiej oraz w całem Królestwie Polskiem.

2) Ci żydzi, którzy, na mocy obowiązujących teraz przepisów, korzystają z prawa stałego lub czasowego zamieszkiwania we wszystkich miejsco-

wościach, leżących poza obrębem granicy osiedlenia, albo w niektórych z tych miejscowości, mogą przy zachowaniu przepisanych ku temu warunków, —korzystać z tych praw w całem państwie, zarówno w miastach, jak na wsiach, nie wyłączając gub. kurlandzkiej, m. Rygi, okręgów wojska Dońskiego i Kubańskiego, gub. stawropolskiej, kraju Zakaukaskiego, Syberyi, okręgu Stepowego, oraz generał-gubernatorstwa turkiestańskiego.

Uwaga. Żydzi, którzy do chwili ogłoszenia przepisów niniejszych, zdążyli nabyć prawa kupców I-ej gildyi w Kijowie, mogą osiedlać się w całem państwie dopiero po 15 latach opłacania I-ej gildyi kupieckiej (z tego najmniej 10 lat w Kijowie).

3) Prawo zamieszkiwania w całem państwie mają majstrowie rzemieślnicy i robotnicy żydowscy, wyszczególnieni w § 17 uzupełnienia do rozdziału 68-go ustawy paszportowej, przy zachowaniu warunku, że zamieszkiwali, choćby z przerwami, w przeciągu 10 lat poza obrębem gubernii, wyliczonych w punkcie I-ym przepisów niniejszych.

4) Żony, dzieci i inni potomkowie w prostej linii, jak również niepełnoletni bracia i siostry żydów, wyszczególnionych w I i II wzmiankowanych przepisów, korzystają co do miejsc zamieszkiwania, z tych samych praw, co i ojcowie rodzin.

To są zasadnicze punkty projektu, które nie ulegną zmianie. Istnieją jeszcze dwa punkty, co do których panuje różnica zdań. Brzmią one w ten sposób:

a) W miejscowościach, gdzie żydzi, poddani rosyjscy mogą zamieszkiwać stale, lub czasowo, korzystają oni z zupełnego równouprawnienia obywatelskiego, z wyjątkiem prawa dzierżawienia i nabywania ziemi, nadanej włościanom, lub kupionej przez nich przy pomocy banku włościańskiego. Żydzi nie mają również prawa obracania na swoją korzyść wytwórczości tej kategoryi gruntów.

b) Ci sami żydzi, poddani rosyjscy, korzystają z prawa zajmowania się handlem i rzemiosłami, z wyjątkiem prawa prowadzenia handlu obrazami świętemi, krzyżami i innemi przedmiotami dewocyjnemi.

Jakie są dalsze fazy projektu, gazeta nie wspomina.

ZACIĄGAJCIE SIEBIE i INNYCH W SZEREGI MACIERZY SZKOLNEJ!

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Samomysła. Jutro Lutosława.

TEATR VICTORIA. Dziś po raz pierwszy „Droga do piekła,“ farsa Kadelburga. Początek o godz. 7 i pół wieczorem.

— Jutro po cenach zniżonych „Karnawał w Warszawie.“ Początek o godzinie 7 i pół wieczorem.

OPERA WŁOSKA. Dziś w teatrze „Apollo“ opera Mascagniego „Rycerskość wieśniacza“ i „Pajace“ Leoncavalla. Początek o godzinie 8 wieczorem.

— Jutro opera Belliniego „Lunatyczka.“ Początek o g. 8 wieczorem.

POSIEDZENIE. Dziś miesięczne posiedzenie Zarządu Tow. przeciwżebraczego w Przytułku starców i kalek. Początek o godz. 8 i pół wiecz.

KRONIKA.

Sprawy szkolne. W celu omówienia różnych spraw, dotyczących powiększenia szkół elementarnych w Łodzi, projektowanego podziału ich na polskie i niemieckie, oraz polepszenia bytu nauczycieli, odbyło się wczoraj o godz. 7 wieczorem w magistracie łódzkim zebranie członków Towarzystwa szkolnego.

Przewodniczył prezydent m. Łodzi, r. st. W. Pieńkowski. Na stole obrad znalazły się następujące kwestye, przedstawione w formie wniosków przez magistrat:

1) wydzielenie z liczby istniejących 28 szkół chrześciańskich, dwóch specyalnie dla dzieci prawosławnych;

2) rozdział pozostałych 26-iu szkół na polskie i niemieckie;

3) otwarcie nowych szkół elementarnych jednoklasowych, początkowo chociażby 10 od 1-go stycznia 1907 roku, z dwoma nauczycielami w każdej, a to w celu zaspokojenia potrzeb 1000 kandydatów z pośród 2000 zgłaszających się corocznie do szkół, a z braku w niej miejsc nie mogących być przyjętymi;

4) otwarcie jednej dwuklasowej szkoły elementarnej i

5) wybór specyalnej komisyi szkolnej z pośród członków Towarzystwa szkolnego, której zadaniem będzie otaczanie swoją opieką i staraniami nowych szkół, rozszerzenie istniejących szkół, sporządzenie rozkładu składek szkolnych oraz podtrzymanie szkół w pomyślnym rozwoju i stanie kwitnącym.

Sprawy powyższe wywołały bardzo ożywioną dyskusyę, tem więcej, że kwestya szkolna należy do nadzwyczaj pilnych i obchodzących ogół mieszkańców naszego miasta.

Podczas dyskusyi wspomniano, że obywatele niemcy w swoim czasie zwrócili się do kuratora okręgu naukowego warszawskiego i do naczelnika łódzkiej dyrekcyi naukowej, ażeby wszystkie szkoły elementarne zostały podzielone na katolickie i ewangelickie.

Przedstawiciele obywateli niemców dowodzili, że połowa szkół powinna być z językiem wykładowym niemieckim: polacy proponowali, aby językiem wykładowym był polski, z uwzględnieniem 6 godzin tygodniowo języka niemieckiego.

Dowodzenie swoje niemcy opierali na tem, że opłacane przez nich składki stanowią 60% ogólnych składek; polacy zaś płacą 35%; na prawosławnych przypada 5%.

Wyłonił się również wniosek, aby niemcy zorganizowali stowarzyszenie na wzór polskiej Macierzy Szkolnej, któremu przysługuje prawo zakładania szkół. Jeśli kwestya ta natrafiać będzie na trudność, to mogą przyłączyć się do istniejącej Macierzy i razem w wytkniętym kierunku pracować.

Co się tyczy żydów, to ci posiadając osiem szkół elementarnych wyrażają zgodę przyłączenia się do chrześcian, gdzie zaprojektowano język wykładowy polski.

W sprawie polepszenia bytu nauczycieli szkół elementarnych—postanowiono obmyśleć środki dążące do powiększenia specyalnych funduszów; mianowicie, aby stosownie do obowiązujących przepisów każdy mieszkaniec, zarabiający więcej niż 7 rb. tygodniowo, opłacał określoną składkę na utrzymanie szkół elementarnych miejskich. Według obliczeń, dotychczas płaci stałą składkę około 7,000 mieszkańców, tymczasem powinno płacić przeszło 30,000 osób.

Wynikiem długotrwałych dyskusyj był wybór 16 członków komisyi. W skład tej komisyi weszli pp.: Kazimirrz Arkuszewski, dr. Antoni Rząd, adw. przys. Jarosław Pełka, Józef Witkowski, dr. J. Watten, Wilhelm Hordliczka, Fr. Schimmel, Cyrkler, J. Triebe, J. Peters, K. Kröning, Leon Golc, Bernard Dobranicki, F. Hirszberg, dł. M. Likidrnik, dr. Józef Konic.

Rozważenie wyznaczonych w porządku dziennym spraw, poruczono wybranej specyalnej komisyi. W skład tej komisyi wejść ma jeszcze jedna osoba wybrana przez ludność prawosławną. Skład komisyi przedstawiony będzie do zatwierdzenia naczelnika łódzkiej dyrekcyi naukowej.

Po rozpatrzeniu wszystkich pięciu wniosków referat swój komisya przedstawi do zatwierdzenia ogólnemu zebraniu członków Towarzystwa szkolnego.

Związek farbiarzy. Tworzy się w Łodzi związek pracowników farbiarskich. Wkrótce odbędzie się zebranie organizatorów.

Narady przedstawicieli partyi. Wczoraj odbyć się miała konferencya przedstawicieli partyi narodowców i socyalistów, w celu załatwienia na drodze polubownej wszelkich nieporozumień i sporów, prowadzących do walk bratobójczych. Otóż narodowcy stawili się, tymczasem socyaliści nie przyszli. Sprawa więc zostaje w zawieszeniu i niewiadomo jaki obrót weźmie.

Inicyatorzy polubownego załatwienia nieporozumień i waśni postanowili podjąć starania, aby zapowiedziana konferencya przyszła do skutku

Zamknięcie fabryk. Skutkiem nieporozumień, wynikłych wśród robotników, wywołanych wyrzucaniem narodowców przez socyalistów, fabryka Tow. Akc. I. K. Poznańskiego przy ulicy Wólczańskiej została zamknięta. Liczba robotników pracujących w tej fabryce wynosiła 75.

— Dziś z powodu nieporozumienia wśród robotników zamknięta została fabryka Hirszberga i Wilczyńskiego przy ul. Spacerowej.

Z Pabianic. Otwarcie uniwersytetu ludowego, zakładanego pod egidą Macierzy Szkolnej, nastąpi w nadchodzącą sobotę.

Lokal na projektowaną szkołę elementarną jest już odpowiednio urządzony. Szkoła znajduje się w domu p. Merkerta. Organizatorzy oczekują na pozwolenie władz.

Petycya. Pracownicy kolei fabryczno-łódzkiej złożyli na ręce dyrektora drogi petycyę, w której proszą o podwyższenie pensyi o 30 proc. Wystąpienie swe motywują tem, że wszystkie artykuły spożywcze podrożały tak znacznie, że większość pracowników zarabia zaledwie na życie.

Walki bratobójcze. Wczoraj w południe, kiedy robotnicy przędzalni Jakóba Dobranickiego przy ulicy Cegielnianej № 89 udali się na obiad, do fabryki weszło 16 — 20 obcych robotników, którzy porozumiawszy się ze swymi towarzyszami, znajdującymi się na podwórzu, zamknęli bramę oraz portyernię i nie wpuszczali do fabryki ani jednego robotnika, należącego do partyi socyalistycznej. Około godziny 1-ej, kiedy robotnicy socyaliści zaczęli napierać z ulicy, aby wyłamać bramę lub drzwi, robotnicy z podwórza dali 8—10 strzałów rewolwerowych. Na odgłos strzałów nadjechał patrol, składający się z 2 policyantów i 5 kozaków, o czem dowiedziawszy się robotnicy, znajdujący się w podwórzu, wpuścili do fabryki socyalistów. Stanęli oni bezzwłocznie do pracy, a robotnicy obcy odeszli.

Po południu, do tkalni braci Dobranickich przyszło 8 obcych robotników. Stanęli oni przy warsztatach i po chwili poczęli na nich pracować, interwencya jednakże miejscowych robotników zmusiła ich do opuszczenia fabryki.

— Wczoraj z fabryki Ramischa (Ewangelicka № 10), gdzie pracuje ogółem około 620 robotników, w tem 100 bezpartyjnych socyaliści wyrzucili 7 narodowców i pobili robotnicę. Później nieco, w jednej z sal fabrycznych, gdzie liczebnie więcej pracuje narodowców, ci ostatni zażądali usunięcia socyalistów. Dowiedziawszy się o takiem postanowieniu socyaliści sąsiedniej fabryki Schmidra, weszli do fabryki i skierowali swe kroki wprost do oddziału, gdzie miano usunąć socyalistów. Dla wywołania popłochu i zamieszania, przybyli socyaliści dali kilkanaście strzałów rewolwerowych w górę. Po tym fakcie, gremialnie opuszczono fabrykę. Nikt szwanku nie odniósł. Wyniki zajścia były takie, iż połowa robotników porzuciła pracę. Kilka oddziałów nie było czynnych do wieczora.

Dziś rano znów stanęli wszyscy do pracy, za wyjątkiem 7-u wyrzuconych wczoraj narodowców.

— Dziś rano, około godz. 11, na podwórzu fabryki Fiksa przy ulicy Nowo-Cegielnianej № 3, zebrało się 28 osób nie pracujących w tej fabryce. Ludzie ci chcieli wstrzymać pracę. Zawiadomiona o powyższem policya otoczyła fabrykę i aresztowała 25 mężczyzn i 3 kobiety.

— Policya, dowiedziawszy się o zabójstwie Aleksandra Tomczaka przy ul. Leszno, gdy przybyła na miejsce zbrodni, przekonała się, iż w zamkniętej fabryce są robotnicy. Na zapytanie, dlaczego nie wyszli, odpowiedzieli, iż boją się aby ich nie pozabijano. Z polecenia komisarza policyi wszystkich robotników obrewidowano, a gdy przy nich nic nie znaleziono, pod osłoną wojska zostali odprowadzeni do ulicy Długiej, skąd rozeszli się do domów.

Nowe Towarzystwo akcyjne. W celu eksploatacyi kolei elektrycznej Łódź — Zgierz i Łódź — Pabianice, jako też w celu zbudowania takich kolei z Łodzi do Aleksandrowa i Konstantynowa, oraz odnogi do miasteczka Ruda Pabianicka, zawiązuje się w Łodzi Towarzystwo akcyjne z kapitałem 1,600,000 rub. (600,000 rub. w akcyach i 1,00,000 rub. w obligacyach).

Echa aresztowań. Aresztowanego niedawno zarządzającego kantorem „Dzwonu polskiego“, Sutorowskiego, przewieziono do więzienia w Sieradzu.

— Z rozporządzenia władz żandarmeryi aresztowani onegdaj zostali robotnicy fabryki Tow. akc. I. K. Poznańskiego: Adam Olczak, Tykura, Łuczkowski Wincenty, Orłowska, Wawrowska, Orłowski, oraz ekspedyent Cukierblat.

— Dziś o godzinie 10 i pół rano, na ulicy Piotrkowskiej, około domu № 11 został aresztowany Mowsza Jakubowicz, sprzedawca pism.

Inspektor do spraw prasowych prosi nas o zaznaczenie, że przyjmuje interesantów od 4—6 po południu, a nie jak poprzednio od 10—12 rano.

Wykolejenie się parowozu. Na stacyi Karolew kolei obwodowej wykoleił się parowóz towarowy wszystkiemi kołami, a tender jedną parą kół. Wykolejenie nastąpiło wskutek złego nastawienia zwrotnicy.

Zabójstwo. Wczoraj po południu na przechodzącego 36-letniego Aleksandra Tomczaka napadło na ulicy Leszno dwóch ludzi przed domem nr. 39. Jeden z nich dał kilka strzałów z rewolweru. Kule ugodziły w piersi i głowę. Wieziony przez lekarza Pogotowia do szpitala Tomczak w drodze umarł.

Aleksander Tomczak był narodowcem i pracował w fabryce Birnbauma.

Uwolnieni. Aresztowany wczoraj przy ulicy Wschodniej pod nr. 37 Abram Szelubski, dziś został wypuszczony z aresztu przy II cyrkule. Został również uwolniony Szymon Grabiński.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Południowej nr. 20 Jankiel Kupenberg, lat 19, bez zajęcia, odwieziony został do szpitala Poznańskich; na ul. Zielonej nr. 24 Andrzej Sobociński, lat 31, robotnik fabryczny, dostał kurczów żołądka; na ul. Staro-Zarzewskiej nr. 41, takiemu samemu wypadkowi uległ Leon Pędziwiatr, robotnik fabryczny, lat 28; na Wodnym Rynku Elżbieta Wróblewska, lat 65, pozostająca bez zajęcia i mieszkania; na ul. Konstantynowskiej róg Nowego Rynku Juma Bliskow, lat 16, pozostająca bez zajęcia i mieszkania i na ul. Nowo-Cegielnianej róg Panskiej kobieta, lat około 40, od której nie dowiedziano się ani nazwiska, ani adresu. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Napad na szosie. Onegdaj na szosie, prowadzącej do Tuszyna, w pobliżu lasu, niewykryci bandyci, uzbrojeni w rewolwery, napadli na kupców, jadących do Łodzi z towarem. Bandyci, grożąc rewolwerami, ograbili z towarów i gotówki: mieszkańca gm. Sulmierzyce, pow. noworadomskiego, Lejzora Ruseka (towar wartości około 200 rb., zegarek srebrny i gotówką kilkanaście rubli), mieszkańca osady Bełchatów, gub. piotrkowskiej, Abrama Habermana (przędzy białej, wartości około 180 rb i gotówką kilka rubli), mieszkańca gminy Szczerców, pow. łaskiego, Dawida Kimbertowa (paszport, towar i gotówkę), mieszkańca osady Bełchatów, Abrama Gliksmana (towar i gotówkę). Bandyci, po dokonaniu grabieży, bezkarnie uciekli.

Napad i rabunek. Dziś, o godz. 6 rano, w lesie Konstantynowskim kilku rabusiów napadło na dwóch włościan, odwożących owoce do Łodzi. Gdy rabusie spostrzegli, że wozy napełnione są beczkami z jabłkami i nie przedstawiają dla nich interesu, przystąpili do rewizyi osobistej a znalezione kilkanaście złotych zabrali, nadto z Filipa Klaszczyńskiego ściągnęli kożuch, a ponieważ ten stawił im opór, pobili go, zadając kilka ran w głowę i ręce. Dokonawszy tego, rabusie odeszli, napełniwszy kieszenie jabłkami. Rany opatrzył najprzód felczer, a później lekarz Pogotowia.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Dziś wieczorem w teatrze „Victoria” trupa nasza wystawia po raz pierwszy bardzo wesołą farsę z niemieckiego „Droga do piekła”, Gustawa Kadelburga. Rzecz dzieje się w Paryżu i przeprowadzoną jest w stylu farsistów francuskich w nader żywej akcyi, tryskającej dowcipem i obfitującej w cały szereg sytuacyi bardzo komicznych.

Jutro wieczorem w teatrze „Victoria” po cenach zniżonych odegranym zostanie „Karnawał w Warszawie”, wodewil C. Danielewskiego, który, dzięki szalonemu humorowi i urozmaiconej akcyi, oraz wybornej grze wszystkich bez wyjątku wykonawców, cieszy się dużem powodzeniem.

Szczególniej wyśmienitą jest w roli Michasi córki urzędnika, posiadającego parę córek na wydaniu, usunięta przez matkę do kuchni—p-ni Marya Maryewska, oraz szczerze komicznym i wielce charakterystycznym w roli ojca jej Brzeskiego jest p. Bratz, aktor wytrawny o niepoślednim talencie. Charakterystyczne tańce i śpiewy przyczyniają się wielce do powodzenia „Karnawału”.

W próbach „Knajpa”, sensacyjny utwór Parvl'go, potępiający pijaństwo i wogóle życie knajpowe.

Z WARSZAWY.

* Z sądu wojennego.

Wczoraj warszawski sąd wojenny okręgowy rozważył sprawę robotnika, 50-letniego Konstantego Makarewicza, oskarżonego o to, iż w rozmowie z kozakiem Wałagnjem w d. 16 sierpnia r. b. na moście praskim wygłaszał teorye, podburzające wojsko do buntu. Wyrokiem sądu wojennego skazano Makarewicza na zesłanie na osiedlenie.

Wacława Michalskiego, pociągniętego do odpowiedzialności karnej za to, iż w d. 19 lipca r. b. w Łodzi na ul. Złotej wrzucił paczkę proklamacyi organizacyi wojskowo-rewolucyjnej do sklepu monopolowego, w którym stali żołnierze—sąd wojenny skazał na zesłanie na osiedlenie.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 24-go października. Komunikat urzędowy.

Prezes rady ministrów, P. A. Stolypin, zwrócił się do generał-gubernatorów, głównych naczelników, gubernatorów i naczelników miast z następującym okólnikiem z d. 23 b. m.:

„W celu walki z najniebezpieczniejszemi objawami ruchu rewolucyjnego w miejscowościach, w których ogłoszono stan wojenny lub stan ochrony nadzwyczajnej na zasadzie Najwyższych rozkazów z dnia 19 i 20 sierpnia r. b., (Zbiór praw art. 1361 (1363) generał-gubernatorom, głównym naczelnikom i osobom, obdarzonym ich prawami, w razach, kiedy popełnienie czynu występnego jest do tego stopnia widocznem, że nie potrzeba przeprowadzać co do niego śledztwa wstępnego, przyznano prawo oddawania oskarżonych o takie przestępstwa pod sąd wojenno-polowy. Następnie w późniejszym okólniku rady ministrów, wyjaśniającym wspomniane prawa, z d. 6 września wskazano między innemi:

1) Że wszelkie wstępne, co do utworzenia sądów wojenno-polowych, rozporządzenia winny być wydane tak, aby przy pierwszym przypadku ujęcia winnego na miejscu przestępstwa, sąd mógł w terminach, w prawie wskazanych, przystąpić do rozpoznania sprawy i wydać wyrok, a ten ostatni być wykonany.

2) Że pożądane następstwa mogą być zapewnione tylko przy niezachwianem stosowaniu tego środka do przestępstw popełnionych przez napad zbrojny na urzędników lub na osoby prywatne, przez rozboje, rabunki i gwałty.

Z przytoczonych wskazówek prawa i okólnika rady ministrów wynika, że przez utworzenie sądów wojenno-polowych miano na celu powiększyć pośpiech represyi, wyjątkowo za ciężkie czyny występne, popełnione wśród jawnych oznak, zupełnej jawności przestępstwa i osoby, która je spełniła, t. j. przeważnie przy ujęciu winnego na miejscu przestępstwa, przy samem spełnianiu tegoż, lub bezpośrednio po tegoż spełnieniu.

Tymczasem w niektórych miejscowościach powstała wątpliwość, czy nie można dopuszczać oddawania pod sądy wojenno-polowe winnych, którym dowiedziono innych mniej ważnych przestępstw, niż przytoczone powyżej, najniebezpieczniejsze dla porządku publicznego czyny występne.

Równocześnie niektóre zarządy administracyjne uznawały za dopuszczalne oddawanie sprawy, co do której już zapadł wyrok sądu wojenno-polowego, do powtórnego rozpoznania innego sądu, jeżeli wyrok, wydany przez pierwszy sąd, ich zdaniem, nie odpowiadał okolicznościom sprawy.

Nakoniec dopuszczono się mylnego przypuszczenia, że władze administracyjne upoważnione są do ogłaszania z góry o poddaniu pod sąd wojenno-polowy całego szeregu spraw określonych kategoryi.

Skutkiem tego i w celu usunięcia rozmaitego pojmowania prawa w poszczególnych miejscowościach, rada ministrów poczytuje za swój obowiązek wyjaśnić:

1) że sądowi wojenno-polowemu mogą być oddawane, na mocy osobnego w każdym przypadku rozporządzenia odpowiedniej władzy tylko osoby, które dopuściły się zabójstwa, rozboju, rabunków i napadu na wartownika lub patrol wojskowy, oraz oporu zbrojnego władzom i napadu na naczelników wojsk i policyi i na wszystkich wogóle urzędników, którym dowiedziono przeciwnego prawu wyrobu, kupna, przechowywania, noszenia i sprzedaży przedmiotów lub przyrządów wybuchowych;

2) że oddanie osób, wspomnianych w pierwszym punkcie, pod sąd wojenno-polowy dopuszczalne jest tylko w tych przypadkach, kiedy dopuszczenie się przez nie czynu występnego jest zupełnie pewne, t. j. kiedy oskarżenie może być oparte na zasługujących na wiarę i nie wymagających osobnego sprawdzania danych, i naturalnie głównie wówczas, kiedy przestępcę ujęto lub dopędzono na miejscu przestępstwa przy samem tegoż spełnianiu, lub bezpośrednio po jego spełnieniu;

3) że generał-gubernator, główni naczelnicy i osoby, obdarzone ich władzą, nie są upoważnieni z góry do ogłaszania o poddawaniu określonych kategoryi spraw pod sądy wojenno-polowe, lecz winni w każdym poszczególnym wypadku dopuszczenia się czynu występnego decydować sprawę oddania winnego pod sąd wojenno-polowy;

4) że wyroki sądu wojenno-polowego nie mogą być w żadnym wypadku zmieniane, a zatem oddawanie spraw, załatwionych przez te sądy, do powtórnego rozpoznania przez sąd wojenno-polowy lub przez inny sąd jest niedopuszczalne.

Petersburg, 24 października. Komunikat urzędowy. Na posiedzeniu rady ministrów w dniu 21-ym b. m., oprócz spraw budżetowych rozważano następujące wnioski:

1) Ministra skarbu o obniżenie, zacząwszy od drugiego półrocza roku bieżącego, opłat przez dłużników banku włościańskiego do normy 4½%, jak płacą obecnie dłużnicy banku szlacheckiego. Środek ten zastosowany w porządku art. 87-go tomu praw z r. z. jest dalszym ciągiem środków, usuwających trudności przy nabywaniu przez włościan gruntów na rachunek banku włościańskiego lub też sprzedawanych przy jego pośrednictwie gruntów prywatnych, rządowych i apanażowych. Ulga ta zastosowana będzie do nabywców gruntów w latach dawniejszych, którzy nie korzystali z takich ułatwionych spłat. Obniżenie norm spłaty przy terminie trwania pożyczek przez lat 55 i pół daje dłużnikom oszczędność w sumie od kop. 75 do rb. 1 kop. 25 za każdą setkę rb. Odpowiednio też będą obniżone spłaty przy pożyczkach krótkoterminowych, n. p. na termin 41-letni dłużnicy będą od setki płacili rb. 4 kop. 95, a nie rb. 5 kop. 75 lub rb. 6 kop. 20, jak obecnie. Oczekiwane zmniejszenie wpływów bankowych skutkiem obniżenia rat na rzecz 6-procentowych świadectw bankowych, będzie pokryte z funduszów bankowych na rachunek ogólny skarbu państwowego, jednocześnie dla ujednostajnienia amortyzacyi; procentowych świadectw bankowych, świadectwa te będą wypuszczane na terminy nie dłuższe jak 55 i pół lat, od daty puszczenia w obrót. Porządek ten zastosowany będzie do wypuszczonych już świadectw 5-procentowych.

2) Wniosek głównego zarządcy do spraw ziemskich i rolnictwa o wyjednanie Najwyższego zezwolenia na odwołanie przepisów, wydanych przez komitet ministrów w r. 1903-im, dotyczących odczytów z dziedziny gospodarstwa rolnego i zastosowania do odczytów tych przepisów o zebraniach publicznych, to jest zwykłego zgłoszenia bez wyjednywania pozwoleń.

3) Wniosek ministra oświaty o wniesienie do Dumy państwowej projektu prawa, nadającego osobom kończącym kurs dwuklasowych szkół w gubernii samarskiej praw drugiej kategoryi przy odbywaniu służby wojskowej.

Uznano za możliwe poddać do Najwyższego zatwierdzenia następujące wnioski ministra komunikacyj: o zachowaniu jeszcze na rok, do 1-go stycznia 1908 roku, tymczasowych instytucyj ministeryum komunikacyj, oraz etatów centralnych zarządów ministeryalnych, jak również etatów dodatkowych zarządu budowy nowych kolei. Zachowanie na rok 1907 stanowisk urzędowych w tymczasowym zarządzie kolei i wyznaczenie na ten cel kredytu. Odpowiednie prawa, określające etaty w ministeryum komunikacyj, wydane były na krótko przed reformą całkowitą tejże instytucyi. Zniesienie tych praw było z roku na rok odkładane, lecz jednocześnie nowe etaty nie zostały opracowane i dopiero będą wniesione do przyszłej Dumy państwowej. Z tego powodu należy etaty dawniejsze zachować jeszcze na rok.

Ze spraw, dotyczących budżetów państwowych, należy wyszczególnić wniosek ministra komunikacyj, jaki ma być zakomunikowany Dumie państwowej, o wyznaczenie kredytu rb. 20,000 na odbudowanie spalonego gmachu szkoły rzemieślniczej w gubernii samarskiej, oraz wyznaczenie rubli 525,581 na urządzenie niższej szkoły rzemieślniczej w powiecie połockim.

Petersburg, 24 października. Opracowany przez komisyę przy byłym głównym zarządzie żeglugi handlowej i portów projekt prawa o zużytkowaniu okrętów towarzystw prywatnych do celów rządowych w razie wojny, będzie przejrzany przez nową komisyę pod przewodnictwem wiceministra handlu na zasadzie doświadczeń, nabytych w czasie ostatniej wojny.

W d. 22 b. m. rozpoczęły się po przerwie letniej posiedzenia 2-go departamentu rady państwa.

Gubernatorom, naczelnikom okręgów i naczelnikom miast rozesłano okólnik ministra spraw wewnętrznych z powodu zaległości w opłatach ziemskich, od nieruchomości, których dopuszczają się osoby, znajdujące się na służbie państwowej, a nawet zajmujące wydatne posady. Minister dowodzi, że wszelkie zaleganie w opłacie podatków ziemskich przez urzędników, podrywa powagę władzy w oczach ludności, jest zupełnie niedopuszczalne i prosi, aby niezależnie od surowego stosowania prawa, wezwać wszystkich zalegających do niezwłocznego pokrycia zaległości i do zapłacenia całego podatku za r. b. W razie dalszego uchylania się od płacenia podatków, minister poleca, aby naprzód bez żadnego wahania się ściągnięto podatki i zaległości z mienia ruchomego i nieruchomego, i aby ministrowi doniesiono niezwłocznie o urzędnikach, którzy uporczywie odmawiają zapłaty, aby zarządził kroki ze swojej strony.

Petersburg, 24 października. Ministeryum marynarki postanowiło dopuszczać junkrów marynarki do służby nie tylko na statkach, lecz i przy budowie okrętów. Junkrowie powinni mieścić się wspólnie w lokalach rządowych pod dozorem oficerów. Najstarszy wiek dla ochotników floty przy wstępowaniu do służby określono na lat 25. Wychowańcy specyalnych klas korpusu marynarki uważani są podobnie jak junkrowie w armii za ochotników. Przy wstępowaniu do klas specyalnych, składają oni przysięgę.

Rostów nad Donem, 24 października. We wsi Pardag włościanie zranili obywatela Kowalewskiego. Przyczyną wypadku były zatargi rolne. W Nachiczewaniu znaleziono w kufrze, we własnem mieszkaniu, zwłoki kupca Niekorkowa, zabitego w celu rabunku. Jednego z podejrzanych aresztowano. Tamże dwóch uzbrojonych ludzi napadło na Subbotina i obrabowało go, lecz obu bandytów schwytano.

Ekaterynosław, 24 października. Od korespondenta urzędowego: Kiedy gubernator ekaterynosławski w dniu 22 b. m. zwiedzał wieś Pokrowską, w powiecie marjupolskim, włościanie w ostrej formie zażądali, aby uwolniono ich od obowiązku ochraniania sklepów monopowych. Kiedy gubernator odmówił, nietrzeźwy tłum powybijał okna w zarządzie wolostnym i usiłował powstrzymać objazd gubernatora. Po przybyciu sotni kozaków z Marjupola, porządek przywrócono. Gubernator wyjechał dalej na rewizyę.

Czyta, 24 października. Tymczasowy sąd wojenny, rozważywszy sprawę związku wojskowych, skazał porucznika Dmitrjewskiego na pozbawienie praw i zesłanie, Okuncewa na pozbawienie stopnia i usunięcie ze służby, Sadkowskiego, Radjonowa i Izgorodina na uwolnienie od służby bez pozbawiania praw, pozostałych podsądnych na krótkotrwały areszt. Radjonow, Sadkowski i Dmitrjewski po wyroku zbiegli.

Kostroma, 24 października. Wczoraj uczyniono zamach na życie dyrektora fabryki belgijskiej, De Blonda. Robotnik, który rzucił się na niego z nożem, został schwytany za ręce. Robotnik ten siedział już dwukrotnie w domu dla obłąkanych.

Sachalin, 24 października. Rosyjsko-japońska komisya, określająca granice, zawiesiła na zimę swe prace. Od centrum na wschód rosyanie przeszli 52 wiorsty, a japończycy na zachód 24.

Madryt, 24 października. Przy otwarciu parlamentu prezes ministrów przedstawił program rządu, zwracając głównie uwagę na nowy, liberalny projekt prawa o wolności sumienia, zakończył zaś mowę wezwaniem wszystkich liberałów do wspólnej pracy nad dobrem kraju. Minister skarbu przedstawił następnie projekt budżetu na rok przyszły, omawiając głównie sprawę długu państwowego. W senacie prezes Montero Rios przemawiał w tym samym duchu, jak prezes ministrów w izbie posłów.

Paryż, 24 października. Kongres międzynarodowy przeciwko handlowi żywym towarem oświadczył się za utworzeniem komitetów lokalnych dla walki z niecnym handlem, oraz biur informacyjnych na granicach i w miastach portowych. Kongres wyraził również życzenie, aby Towarzystwa żeglugi udzielały rządom informacyi o zauważonych przypadkach handlu kobietami.

Waszyngton, 24 października. Spodziewana jest dymisya sekretarza skarbu, Shawa i prokuratora generalnego, Moodego, oraz mianowanie sekretarza marynarki Bonapartego prokuratorem generalnym, członka zaś konferencyi w Haadze, Straussa, sekretarzem handlu.

DZIENNE.

Petersburg, 25 października. Jako w czterdziesty dzień śmierci w soborze nadwornym w Peterhofie odprawiono nabożeństwo żałobne za duszę Trepowa w obecności Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszego Cesarza i Najjaśniejszej Cesarzowej Aleksandry Teodorówny.

Petersburg, 25 października. Minister oświaty pod dniem 22 b. m. doniósł Senatowi o Najwyższem zatwierdzeniu przedstawienia rady ministrów o zmianie podsądności spraw o przestępstwach w granicach państwa.

Petersburg, 25 października. Ze stanu rachunków Banku państwa po dzień 21 b. m., okazuje się, że bank ma w obrocie złota za 1067 milionów, a biletów kredytowych za 1280 milionów.

Petersburg, 25 października. Minister oświaty pod dniem 23 b. m. zawiadamia o Najwyższem zatwierdzeniu projektu rady ministra, znoszącego w uniwersytetach posad inspektora i jego pomocnika o utworzeniu w zamian posady prorektora, z płacą roczną rb. 1300, asygnowaną ze specyalnych funduszów uniwersyteckich. Na prorektora wkłada się obowiązek bliższego nadzoru nad wypełnianiem w gmachach uniwersyteckich przez studentów i słuchaczów wolnych ustanowionych przepisów.

Petersburg, 25 października. W ministeryum spraw zagranicznych dnia 23 b. m. odbyło się posiedzenie konferencyi w sprawie zawarcia traktatu handlowego pomiędzy Rosyą a Japonią. Na posiedzeniu tem rozpatrzono przedstawiony przez upełnomocnionego japońskiego projekt nowego traktatu handlowego. Upełnomocniony ze strony Rosyi zakomunikował zarzuty co do tekstu niektórych artykułów projektu tego traktatu. Następne posiedzenie zostanie poświęcone obradom nad odpowiedzią na te zarzuty rządu japońskiego.

Petersburg, 25 października. Nauka rekrutów, przeznaczonych do uzupełnienia kadrów floty, odbywać się będzie w sposób następujący: Wszyscy rekruci powołania roku bieżącego, będą rozlokowani w Petersburgu w nowych koszarach na wyspie Wasilewskiej, gdzie uczyć ich będą wyłącznie marynarze, oficerowia i szeregowcy starsi w służbie, pod ogólnym kierownictwem kontradmirała Petrowa. Po ukończeniu wykształcenia przedwstępnego, w dniu 14 marca 1907 roku rekruci będą rozesłani do miejsc przeznaczenia.

Petersburg, 25 października. W petersburskim jacht-klubie rzecznym, wybuchł duży pożar. Ogień zagroził warsztatom okrętowym. Udało się jednak opanować go. Spłonął jeden jacht, cztery zostały opalone. Straty wynoszą 35,000 rubli.

Petersburg, 25 października. Naczelnik sztabu korpusu straży granicznej, Weimarn, mianowany został dowódcą 14 korpusu armii.

Kronsztadt, 25 go października. Sąd wojennomorski w sprawie 35 szeregowców zbiorowej roty floty sweaborskiej, oskarżonych o nieposłuszeństwo władzy, skazał sygnalistę Gawrilenko na sześcioletnie roboty ciężkie, dwóch do batalionów karnych na trzy lata, dwóch na dwa lata.

Wilno, 25 października. Spalił się dzis wielki młyn parowy Abramskiego w Łukiszkach. Parę udało się wypuścić w porę, czem zapobieżono wybuchowi kotła.

Nowogród, 25 października. Agencya telegraficzna upoważniona jest do zakomunikowania, że wydrukowana w № 248 «Birżewych wiedomosti» korespondencya z Nowogrodu o przygotowywanym wrzekomo przez «związek ludzi rosyjskich» pogromie, jest kłamstwem tendencyjnem. W mieście zupełnie spokojnie. Niema najmniejszych podstaw do spodziewania się jakichkolwiek rozruchów. (Podp.) gubernator nowogrodzki, hr. Medem.

Libawa, 25 października. Wobec niedawnego zamordowania w oczach tłumu trzech robotników fabryki drutu Becker i Sp., naczelnik okręgu libawskiego wydał postanowienie obowiązujące, na mocy którego po pierwszem morderstwie lub zamachu na robotników fabryki, w fabryce lub w pobliżu niej, fabryka będzie zamknięta najmniej na dwa tygodnie, robotnicy zostaną obliczeni i wysłani do miejsc stałego zamieszkania z zabronieniem właścicielom fabryki płacić robotnikom za czas przymusowej bezczynności zakładu.

Odesa, 25 października. Sąd wojenny skazał na powieszenie obywatela dziedzicznego, mieszczanina Kozakiewicza, za napad rozbójniczy w celu grabieży.

Bachmut, 25 października. Wypadkiem odkryto podkop w więzieniu. Przygotowywano ucieczkę ważnych przestępców kryminalnych.

Perm, 25 października. W przedsionku teatralnym we wsi Motowilichu w czasie widowiska zastrzelono pomocnika komisarza Koseckiego.

Symferopol, 25 października. W nocy około teatru przestępcy strzelali do dozorcy rewiru i policyanta posterunkowego. Część ich aresztowano.

Wiedeń, 25 października. W izbie posłów minister prezydent Beck odpowiedział na zapytanie: Gołuchowski podał się do dymisyi wyłącznie z własnej woli. Niebyło nieporozumień pomiędzy nim a rządem na gruncie stosunków wzajemnych pomiędzy Austryą a Węgrami. Każda część monarchii jak poprzednio tak i teraz winna stosować swoją politykę do poglądów wzajemnych. Trójprzymierze i w przyszłości pozostanie główną podstawą polityki Austro-Węgier. Równocześnie monarchia postara się o wytworzenie innych gwarancyi pokoju, podtrzymując przyjaźń z pozostałymi mocarstwami i państwami bałkańskiemi. Zgoda wewnętrzna jest najlepszym środkiem wzmocnienia monarchii i jej powagi.

Berlin, 25 października. W kołach urzędowych przyjęto sympatycznie nominacyę Pischon'a na ministra spraw zagranicznych, albowiem podczas powstania bokserów w Pekinie, Pischon wykazał wielką uprzejmość w stosunku do dyplomatów niemieckich. „Koelnische Zeitung" urzędownie zaprzecza doniesieniom prasy francuskiej, jakoby prasa niemiecka ostro występowała przeciw nominacyi Clemenceau na premiera. W niemieckich kołach politycznych—pisze taż gazeta—przyjęto wybór Clemenceau zupełnie spokojnie. Sąd o Clemenceau wydanym będzie na podstawie postępowania jego i zdolności, które wykaże, jako pierwszy minister, a nie na zasadzie wyrażeń, używanych przezeń w charakterze publicysty, ani też na podstawie planów, które niewiadomo dlaczego jemu przypisują.

Paryż, 25 października. «Temps», rozbierając szczegółowo Ukaz o zrównaniu w prawach włościan, dochodzi do wniosku, że Ukaz ma ważne znaczenie, stwierdza czynem stanowczy zamiar Rosyi iść po drodze reform liberalnych. «Temps» z zadowoleniem stwierdza, że Stołypin opracował określony projekt i spełnia obietnice.

Paryż, 25-go października. Fallieres wydał obiad na cześć Izwolskiego. Obecni byli poseł rosyjski z małżonką, Sarrien, Bourgeois, Bompard z małżonką.

Londyn, 25 października. Sąd policyjny dziesięciu kobietom, aresztowanym za wywołanie w izbie gmin nieporządki, zaproponował złożenie kaucyi po 5 funtów sterl., w celu zabezpieczenia ich przyzwoitego postępowania w przyszłości, lub osadzenie w więzieniu na 2 miesiące. Wszystkie oskarżone wybrały więzienie.

☞ **Numer dzisiejszy składa się z 10-ciu stronic.**

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
24 X 1 pp.	750.3	+ 4.0	95	W 3	Z dnia 24 X Temperatura max. + 5.0° C. Temperatura min. + 1.8° C Opadu 00
24 X 9 w.	750.7	+ 2.4	89	Pd W 1	
25 X 7 r.	751.2	+ 1.2	91	Pd W 1	

Z prasy polskiej.

Zeszłotygodniowy numer «Izraelity» zawiera artykuł p. B. Lande-Grynfeldowej, którego treść rozumnie obywatelska i patryotyczna zasługuje, aby znalazła posłuch wśród sfer, zdolnych do działania w danym zakresie.

Szanowna autorka, której redakcya „Izraelity" udzieliła głosu bez zastrzeżeń, roztrząsa sprawę stanowiska żydów wobec Polskiej Macierzy szkolnej i dowodzi, że nieuzasadnioną i szkodliwą jest niechęć, z jaką P. M. S. spotyka się u partyj postępowych, że przeto niema żadnej racyi, aby żydzi polscy trzymali się od niej zdala. W konkluzyi autorka tak pisze:

«Zadziwiającą jest rzeczą, że my, żydzi, dotychczas nie zakrzątnęliśmy się około uformowania kół żydowskich P. M. S., którehy zakładały szkółki i szkoły żydowskie z uwzględnieniem swoistych potrzeb kulturalnych ludności żydowskiej.

Jeżeli jest wsród nas, żydów, odłam taki, który stawia postulat odrębności narodowej z odrębnością narodowego języka i kultury narodowej żydowskiej, jest to odłam sam w sobie, który też sam o sobie w myśl swych dążności nacyonalistycznych stanowić musi. Ale dla nas żydów, uważających się za część składową narodu, wśród którego żyjemy, uderzył dzwon, na którego odgłos stanąć nam należy do szeregu. Uderzył dzwon na pobudkę oświaty ludowej, a na ten odgłos śpieszyć nam należy ze swoją cegiełką koło budowy oświaty ludu żydowskiego, aby jednocześnie poprzeć budowę ogólnej oświaty ludowej w Polsce. Albowiem dobro i szczęście oddzielnych części składowych narodu stanowi o szczęściu narodu całego, a zło i męka, rozpanoszone w kraju, są złem i męką całej jego ludności, bez różnicy ras, stanów i wyznania.

Dzwon uderzył, więc zbudźmy się! Wśród nędzy i ucisku ludu żydowskiego trapi go głód oświaty. Kto styka się z ludem żydowskim, zna to łaknienie wiedzy, które dręczy rzesze jego; dzieci i młodzież dłonie wyciągają błagalne do nas po chleb powszedni światła i wiedzy. Co dla oświaty ludu żydowskiego uczyniliśmy w przeszłości? Nic lub bardzo mało, bośmy nic czynić nie mogli, i grzązł lud żydowski w ciemnocie wraz z całą ludnością kraju.

Duch czasu przemógł zapory, skruszył poniekąd pęta, które nam dłonie krępowały i głosem donośnym wzywa nas do pracy. Czas nam stanąć do roboty. Zostawmy tych, którzy zbawienie swoje widzą w wyodrębnieniu się kulturą, językiem i ideałami narodowemi, ich własnym poglądom i drogom swoistym, mijajmy i tych, których zaślepia szowinizm patryotyczno-klerykalny, a przyjmujmy dłoń bratnią tych, którzy pomocni nam być pragną w pracy na ziemi ojczystej, w spólności i jednorodności ideałów dobra powszechnego.

Należałoby, aby żydzi, solidaryzujący się z dobrem ziemi ojczystej i solidaryzujący się z hasłem, że oświata, uwzględniając swoiste kulturalne potrzeby różnych warstw narodu, z ducha i istoty swojej jednolita być musi dla całej ludności, bez różnicy ras, stanu i wyznania, aby żydzi ci przystąpili do utworzenia Koła bezpartyjnego oświaty ludu żydowskiego pod egidą Macierzy szkolnej.

Koło oświaty ludu żydowskiego P. M. S. będzie tylko nawiązaniem tradycyi, której nić srebrna przewija się przez różne momenty dziejów Polski, począwszy od prac około uobywatelenia żydów polskich, podjętych przez najlepszych mężów sejmu czteroletniego, do udziału żydów w ciężkich przejściach kraju w trzecim i szóstym dziesiątku wieku zeszłego.

Koło oświaty ludu żydowskiego P. M. S. miałoby dwojakie zadanie:

1) Założenie szkół typu szkół chrześciańskich P. M. S, z uwzględnieniem wykładu nauk judaistycznych.

2) Utworzenie kursów wieczornych dla młodzieży dorosłej, łaknącej oświaty i pragnącej uczyć się po polsku".

Przed ćwierćwieczem.

W najnowszym zeszycie miesięcznika «Byłoje» znajdujemy szczegółową relacyę p. Nikoladzego o rokowaniach rządu rosyjskiego z rewolucyonistami po zgładzeniu ze świata Cesarza Aleksandra II. Sam fakt rokowań był w pewnych kołach wiadomy, dopiero teraz jednak poznajemy ich przebieg. W krótkości rzecz się tak miała:

W r. 1882, do p. M. Nikoładzego, redaktora «Nowego Obozrenja» w Tyflisie, typowego demokraty konstytucyjnego, ale mającego stosunki i cieszącego się szacunkiem w stronnictwie „Narodnej woli", zgłosił się b. wysoki urzędnik namiestnictwa kaukaskiego, p. B., i oświadczył, że przyjaciel jego młodości, hr. Woroncow-Daszkow, zostawszy ministrem Dworu, pragnie nawiązać układy z rewolucyonistami.

Po długich wahaniach i naradach, otrzymawszy odpowiednie instrukcye, p. Nikoładze przyjechał do Petersburga. Hr. Woroncow przyjął go i wysłuchał uważnie, we cztery oczy. Drzwi do drugiego pokoju były otwarte, ale zawieszone ciężką makatą, która się kiedy niekiedy poruszała. Podobno znajdowała się tam wysoko postawiona osoba. P. N. wyłuszczył ministrowi żądania „Narodnej woli": rozszerzenie samorządu ziemskiego i miejskiego, wolność prasy i wkroczenie rządu na drogę reform ekonomicznych i społecznych. Hr. Woroncow odłożył odpowiedź na dzień następny i nazajutrz oświadczył:

„Zadośćuczynienie przez rząd postulatom „Narodnej woli" byłoby możliwe, gdyby można było mieć pewność, że w ten sposób położy się kres zamachom i wogóle nielegalnej działalności stronnictw rewolucyjnych. Wpierw, nim rząd postanowi zmienić politykę i wejdzie na nową drogę, musi otrzymać ścisłe wiadomości o minimalnych żądaniach rewolucyonistów i upewnić się, że wyrzekną się działalności wywrotowej, a będą walczyli na gruncie prawa. Jeżeli istotnie ogłoszenie amnestyi, nadanie wolności prasie i rozszerzenie samorządu wystarczą, aby rewolucyoniści wyrzekli się teroryzmu, w takim razie powodzenie rokowań z góry jest zapewnione; rząd na takie ustępstwa chętnie przystanie, byleby przed koronacyą i podczas koronacyi nie wydarzyły się nowe zamachy."

Zaopatrzony w odpowiednie pełnomocnictwa od członków „Narodnej woli" w Rosyi, Nikoładze pojechał do Genewy i zgłosił się do komitetu wykonawczego w osobie Lwa Tichomirowa. Sprawiał on wrażenie złamanego i zniechęconego. „Rady najpopularniejszego z pośród nas—mówił—nie będą usłuchane przez młodzież, jeżeli nie będą pasowały do ich usposobienia. Nie my młodzież, lecz ona popycha nas do teroryzmu. Oto chwilowo wstrzymaliśmy się od zamachów, i od różnych kółek młodzieży otrzymujemy wyrzuty bezczynności, a od takich wyrzutów krok tylko do decyzyi, żeśmy się przeżyli. Ostatecznie zwyciężą prowodyrowie, jeszcze szaleńsi od nas. Mybyśmy chętnie zaniechali walki. Co nam po niej?! Ale nie mamy po temu władzy. Rząd może to uczynić. Niech chociaż jeden krok zrobi..."

Nikoładze pojechał oczekiwać na odpowiedź do Paryża. Rewolucyoniści rosyjscy urządzili tymczasem wiec i uchwalone na nim postulaty przesłali przez Tichomirowa. Były one bardzo skromne: pozwolenie na krzewienie socyalizmu w takim zakresie, jak w Niemczech, amnestya dla winowajców politycznych, oraz ulgi dla prasy i ziemstw. Natomiast „Narodna wola" zobowiązywała się zaniechać teroryzmu i wogóle walki z rządem. Gdyby zaś rząd wkroczył na drogę

---

6)

Conan Doyle.

Nr. 249.

(Dalszy ciąg—patrz № 237).

— Czy może powiedziałem coś, co cię dotknęło? Prawda, podczas mojej nieobecności zawarłeś podobno bliższą znajomość z Bellinghamem, mówił mi o tem Monkhouse Lee.

— Tak, znam go trochę, widziałem się z nim dwa lub trzy razy.

— Mój Boże! Jesteś już pełnoletnim i możesz robić, co ci się podoba. W każdym razie jednak ja nie uważam go za człowieka, jak się należy, jakkolwiek jest podobno bardzo inteligentny. Sam będziesz winien swemu zaślepieniu. Lee co innego, jest to miły i sympatyczny towarzysz. No, do widzenia! We środę o ósmej ścigam się, naznaczam ci więc dzisiaj tam rendezvous, bo może przedtem nie zobaczymy się.

Abercombie położył fajkę i usiadł przy biurku, lecz nie mógł uporządkować swych myśli. Myślał ciągle o swym sąsiedzie z drugiego piętra i o tajemnicy, zawierającej się w jego mieszkaniu.

Napad na Northona i nienawiść Bellinghama względem tegoż, łączyły się bezwiednie w jego mózgu, lecz przypuszczenie było tak ciężkiem, że Smith sam przed sobą bał się je sformułować.

— Niech go dyabli porwą! — wykrzyknął ze złością, ciskając na posadzkę swoją patologię. — Zabrał mi wieczór, nie mogę pracować. Ten jeden powód wystarczy (jeżeli mama wielu innych), ażebym zerwał z nim na przyszłość.

Przez dziesięć dni następnych nasz medyk tak się zagrzebał w książkach, że nie widział żadnego ze swoich sąsiadów i nie słyszał wcale, co się dokoła niego działo.

W godzinach powrotu Bellinghama do domu, zamykał swoje drzwi na klucz i głuchy był na jego pukania.

Pewnego popołudnia, kiedy Smith schodził ze schodów, otworzyły się nagle drzwi od mieszkania Bellinghama i wybiegł z nich Monkhouse Lee. Miał błędne oczy i był purpurowy od gniewu. Za nim podążał Bellingham. Twarz jego była bardzo blada i miała jakiś dziwny wyraz.

— Głupcze! — krzyczał na cały głos — zapłacisz mi za to.

— To możliwe — odparł Lee — ale pamiętaj, że wszystko zerwane. Nie chcę więcej o tem słyszeć.

— A przecież obiecałeś!

— O, obietnicy dotrzymam, będę milczał! Ale wolałbym widzieć moją biedną Ewę w trumnie, niż... Powtarzam ci raz jeszcze: wszystko zerwane. Nie chcemy więcej widzieć ciebie.

Smith pomimowoli wysłuchał tej dziwnej rozmowy, chociaż umyślnie przyśpieszał kroku, ażeby nie być w nią wmieszanym. Widocznie jakaś gwałtowna scena wybuchła pomiędzy przyjaciółmi i Lee zerwał małżeństwo Bellinghama ze swoją siostrą.

Smithowi przypomniało się porównanie, jakie zrobił Hastie co do tej źle dobranej pary i w duszy pochwalał to zerwanie. Byłoby szaleństwem powierzać młodą, niewinną dziewczynę takiemu człowiekowi, jak Bellingham.

Idąc, Smith rozmyślał nad tem, jaką mogła być przyczyna tej zażartej sprzeczki i co to za wpływ ze strony Monkhouse'a, do której i Bellingham przywiązywał tak wiele wagi.

Nadszedł dzień wyścigu łodziowego pomiędzy Hastiem i Meullinsem. Nad brzegiem Isis zebrała się spora gromada ciekawych.

Wesołe wiosenne słońce oświecało drogę, wiodącą do rzeki, a konary rozłożystych wiązów kładły na nią ożywcze cienie. Po obu stronach drogi umieścili się starzy weterani z kolegium, z życzliwością przyglądający się defilującemu przed nimi małemu pokoleniu sportowców. Czoło inteligencyi — profesorowie z wygolonemi twarzami, ubrani czarno i młodzi atleci, ogorzali, w słomkowych kapeluszach, w niebieskich lub pasiastych trykotach — wszyscy cisnęli się ku rzece, wijący się po rozległych łąkach Oksfordu.

Abercombie Smith, jako znawca tych rzeczy, obrał sobie miejsce, gdzie, wedle jego obliczeń, musiało nastąpić rozstrzygnięcie walki.

Zdaleka słyszał sygnał odjazdu, hałas z powodu przybycia, gwar widzów i krzyki wioślarzy na dole. Jedna załoga, zdyszana i nawpół odziana, przepłynęła tuż koło niego. Dostrzegł Hastiego, o całą głowę przewyższającego swych towarzyszy. Łódź jego robiła trzydzieści sześć na godzinę i przeciwnik jego pozostał daleko poza nim.

Smith posłał słowa zachęty przyjacielowi i spojrzawszy na zagarek, zawrócił prędko do domu, gdy nagle poczuł lekkie dotknięcie w ramię. Był to Monkhouse Lee.

— Spostrzegłem was i dogoniłem — mówił głosem nieśmiałym, jakby prosząc o przebaczenie. — Chciałbym z wami pomówić, jeżeli możecie mi ofiarować pół godziny czasu. Ten mały domek należy do mnie i do Harringtona de King. Wejdźmy tam na filiżankę herbaty.

— Właściwie, muszę natychmiast wracać do domu, bo zbliżający się egzamin nie daje mi spokoju, ale chwilkę chętnie zabawię z wami.

(d. c. n.).

reform liberalnych, obiecywała popierać go szczerze.

Wróciwszy w ostatnich dniach grudnia 1882 roku do Petersburga, Nikoładze zastał głęboką zmianę. Głucha walka, która toczyła się pomiędzy hr. Woroncowem a Dymitrem hr. Tołstojem, skończyła się zwycięstwem drugiego. Hr. Woroncow wręcz oświadczył parlamentarzowi: „Stan rzeczy tak dalece się zmienił, że wątpię, aby cokolwiek dało się zrobić w duchu naszych rokowań. Proszę niezwłocznie zawiadomić p. Tichomirowa, że wobec zmiany okoliczności i on, i jego towarzysze są wolni od wszelkich zobowiązań i mogą postępować jak chcą..."

W czas jakiś potem zgłosił się do p. Nikoładzego P. hr. Szuwałow, przyboczny ministra hr. Woroncowa. Mówił, że hr. Tołstoj prowadzi Rosyę do zguby i że tylko zuchwalstwo może ją uratować; obiecywał wyjednać posłuchanie u Cesarza, byleby Nikoładze bez ogródek zapowiedział, że w razie nienadania konstytucyi zamachy będą szły po zamachach...

„Wymówiłem się grzecznie od tej roli — powiada p. N. — bo trzeba było albo mieć za sobą poparcie całego kraju, albo być ambitnym awanturnikiem". Hr. Szuwałow pożegnał mię, wyrzekając, że nie umiemy korzystać z okoliczności...

Jedynym dodatnim wynikiem rokowań było zarządzenie śledztwa w sprawie znęcania się nad więźniami politycznymi w Karze na Syberyi, oraz przesiedlenie słynnego Czernyszewskiego z Wilujska, w obwodzie jakuckim, do Astrachania.

Hr. Woroncow jest obecnie namiestnikiem Kaukazu; hr. Szuwałow mieszka w swoich dobrach; Tichomirow zaś, który pospołu z innymi członkami komitetu wykonawczego podpisał wyrok śmierci na Cesarza Aleksandra II, wyjednał sobie przebaczenie i pisuje teraz maniackie artykuły w „Moskowskich wiedomostiach" i „Nowem wremieni".

Czarodziej roślinności.

(Echa z Kalifornii).

Szerszym warstwom publiczności, dla których dostępne są zagraniczne czasopisma, nie obcem jest nazwisko „kalifornijskiego cudotwórcy" Luthera Burbanka w Santa Rosa. Przed 10 laty był on zupełnie nieznanym, a skoro wystąpił wówczas z pierwszemi rezultatami 20 letnich swych doświadczeń i badań naukowych na polu ogrodnictwa, nazywano go dziwakiem, szarlatanem i wrogiem nauki. Dziś odbywają się pielgrzymki tysięcy ludzi do znanego na całym świecie badacza natury i to nie tylko ludzi powodowanych ciekawością poznania cudów w Santa Rosa, lecz co ważniejsza, uczonych, profesorów uniwersytetu, botaników i zawodowych chodowców owoców i kwiatów z obydwóch półkuli świata. Czemże on więc zasłynął, że zdołał zainteresować inteligencyę wszystkich narodowości? Wedle zaśniedziałej opinii pewnego pastora z sąsiedztwa Santa Rosa, „poprawia on dzieła boskie, bluźni przeciwko prawom natury, chcąc prześcignąć wszechmocność Stwórcy". W rzeczy samej rezultaty jego zabiegów są tak zdumiewające, że patrzymy na nie jakby na nowe dziwy i cuda, stworzone jego geniuszem. Nie starczyłoby miejsca na wyliczenie nowych kwiatów, drzew, owoców, krzewów i traw, które on jakoby stworzył i które pod jego umiejętną ręką zmieniły kształt, barwę, rozmiary, woń i smak.

Trzy zdobycze przedewszystkiem rozniosły sławę imienia Burbanka po całym świecie. Pierwsza jest to nowy ziemiak, który nosi jego nazwę i którego uprawa wywoła przewrót w plantacyi kartofli całej Ameryki. Nieustanne usiłowania Burbanka doprowadziły roślinę degenerującą do takiej doskonałości, w tyle nowych uposażył ją dodatnich pierwiastków, że opanowała od razu rynek amerykański, a plantatorów wzbogaciła w ciągu kilkunastu lat o 20 mil. dolarów, podczas gdy sam hodowca otrzymał drobny grosz 125 dol. za owoc kilkonastoletniej swej pracy. Niemniej doniosłe znaczenie pod względem kulturalnym i ekonomicznym przypisać należy drugiej pracy, jakiej się podjął Burbank, uszlachetniając pewien rodzaj figi z gatunku kaktusu, zwanego Opuntia. Krzew ten, znany w centralnej Ameryce, nadaje się z powodu ostrych swych kolców do żywopłotów i oparkanień. Liście jako i owoc są jadalne i zawierają dużo pierwiastków odżywczych, ztąd też bardzo są cenione. Bydło chciwie je spożywa, lecz ostre kolce ranią wnętrzności bydląt a powodują choroby i pomór. Burbank z szczególną pieczołowitością zajął się uszlachetnieniem cennego tego krzewu; skrzyżował go kilkakrotnie z gatunkami stref północnych i przez 10 lat nieustającej obserwacyi i pracy doprowadził go w 5 czy 6 generacyi do stanu takiego, że nie było w nim śladu ani zdrewniałych łodyg ani ostrych kolców. Krzew tak udoskonolony o niezrównanej plenności, wyrósł w ogrodzie Burbanka w ciągu 3 lat na 8 stóp wysokości, liśćmi swemi pokrywa ziemię na 5 stóp kwadratowych i waży mniejwięcej 600 funtów.

Owoc przypomina kształtem spiaszczony ogórek, smakiem zaś wyborny ananas amerykański (pineapple). Nie dosyć na tem. Burbank uzbroił figę-kaktus w odporność na zmiany temperatury i klimatu, znieczulił na przymioty gleby. Dzięki tym własnościom, będzie można odtąd użyźniać słoneczne i kamieniste pustynie stref podzwrotnikowych, jak i bagniste moczary stref północnych; wdzięczna roślina bujnie się rozkrzewia we wszystkich strefach, na każdej glebie, jak daleko sięga roślinność na kuli ziemskiej, a rozmnaża się równie łatwo przez nasienie, jak i przez liście same, które chociażby i zaschłe, odżyją i zapuszczą korzenie, skoro je zrosi użyźniający deszcz. Słowem, Burbank stworzył nową roślinę kulturalną dla przyszłych pokoleń i wieków.

Trzeci «cud», który zawdzięczamy badaniom Burbanka, jest to poprostu stworzenie nowych nieznanych owoców, przez krzyżowanie, szczepienie, łączenie i sztuczne zapładnianie krzewów. Jest to jego specyalnością, że idąc śladem nauki o pochodzeniu gatunków, dowolnie zmienia przez naturalny lub sztuczny dobór, przyrodzone przymioty owoców i kwiatów; niby dotknięciem różdżki czarodziejskiej wywołuje w nich nowe przymioty, przez co tworzy tysiące nowych odmian, z których wybiera najlepsze, aby je przez różne stadya ewolucyjne doprowadzić do doskonałości. Taką metodą wyhodował Burbank wyborowe owoce, mianowicie niezliczone gatunki *śliwek*, z których zdołał usunąć twardą część pestki, zachowując jądrko nasienne; owoc, który pierwotnie miał wygląd naszej tarki, doprowadził do rozmiarów sześciokrotnych. Przez skrzyżowanie śliwki amerykańskiej z japońską i aprykozą, wytworzył owoc nowy, zwany «plumkot», kształtem przypominający morelę, o rozkosznym aromacie i smaku. Przez skrzyżowanie kartofli z pomidorem wytworzył nowy owoc, nazwany „Pomato", nie mający na całym świecie równego sobie, o miąsie delikatnem i soczystem, podobnem wonią do jagód «po-ha», rosnących na wyspach hawajskich. Jerzyny upiększył, nadając im barwę białą, pigwie nadał woń ananasu, malinę powiększył do rozmiarów olbrzymich, orzechy włoskie pozbawił gorzkiej i twardej łupiny, a skoro w eksperymencie swym przekołował, tak, że łupinę twardą zastąpiła miękka błonka, nowym eksperymentem wrócił jej na nowo część poprzedniej miąszości. Krzyżując jerzyny z malinami, wytworzył nowy gatunek jagód, które prześcigły najdoskonalsze swe pierwowzory co do smaku i woni. Nazwał je «primus», jako pierwsze dzieło sztucznej przyrody. Obecnie cudotwórca zajmuje się hodowaniem gatunków, odpowiednich dla krajów o klimacie ostrzejszym i glebie nieurodzajnej, jałowej, kamienistej. Dalsze doświadczenia jego dążą do tego, aby przedłużyć sezon owoców świeżych o kilka miesięcy i nadać im trwałość i jędrność w celu ich transportowania.

Podobne doświadczenia robił B. z kwiatami. Dowolnie zmieniał ich barwę, kwiatostan, powiększał lub zmniejszał je i nadawał im obca woń. Tak przekształcił znany i u nas kwiat kalli, która w ogrodzie Burbanka posiada woń fiołków. Daliom nadał woń magnolii. Dalej wyhodował kilka tysięcy odmian róż, z których jedna kwitnie cały rok bez przerwy. Australski rumianek zachował pod jego zaklęciem barwę, kształt i wzrost 2 lata. Rezultat ten ostatni ośmielił Burbanka do dalszych eksperymentów w tym samym kierunku, przez co najlepsze otworzył widoki dla modniarstwa.

Obecnie dokonuje Burbank we własnem laboratoryum w Santa Rosa, jako i w nowo założonej pracowni w Sebastopolu doświadczeń, celem spotęgowania woni kwiatów, przeznaczonych do wytwarzania pachnideł, czem otwiera i dla tej gałęzi przemysłu szersze widnokręgi.

Mimowoli nasuwa się pytanie, jakich sposobów używa Burbank przy swych eksperymentach. Niewątpliwie wytrwałość żelazna, nadludzka prawie, jest główną podstawą jego badań. Z tą wytrwałością łączy niestrudzony badacz fenomenalny zasób wiedzy, opartej na intuicyjnym darze obserwacyi.

Gdy pierwsze pojawiły się wieści o cudach sztucznej przyrody, stworzonych geniuszem Burbanka, powtarzano sobie najpotworniejsze baśni o jego metodzie, o jakichś sztuczkach i tajemniczych machinacyach, których rezultatem były wspomniane już powyżej nowe owoce, krzewy i kwiaty. Burbank nie troszczył się o to, co świat mówi, lecz bez wytchnienia poświęcał się dalszej pracy. Pierwsze swe eksperymenty oparł on na zasadzie o naturalnym doborze gatunków; powoli w miarę mnożących się doświadczeń, zaczął zajmować się sztucznym doborem, krzyżowaniem obcych sobie gatunków, hybrydacyą tj. kilkakrotnem krzyżowaniem roślin, które zmusił przez zmianę zewnętrznych warunków do wzajemnego przetrawiania się, do pewnej walki wewnętrznej, w której znikają strony ujemne, a tem bujniej rozwijają się doskonałe własności osobnika roślinnego, wytwarzającego ostatecznie nowy zupełnie gatunek.

Niezmiernie ciekawą jest Burbanka metoda zasadzająca się na sztucznem zapładnianiu roślin. Umiejętnie zebrany pył nasienny z setek wyhodowanych roślin zasusza się i w właściwym czasie przenosi w mechaniczny sposób przez natarcie na znamię słupka obcej rośliny. Słupek w ten sposób sztucznie zapłodniony zamyka się nie dopuszczając już ani owadów, ani innego rodzaju zapłodnienia.

Nie obyło się przy tej pracy bez trudów bezowocnych i gorzkich zawodów. Miliony prób poszły nieraz na marne, zanim jedna dostarczyła nowej wskazówki do dalszych eksperymentów. Tak pracował Burbank 12 lat nad udoskonaleniem śliwek, z których w czasie swych doświadczeń 5000 odmian pod ręką. Nie zawahał się *też* 60,000 roślin, które zawiodły oczekiwania niestrudzonego badacza, zniszczyć jednym zamachem, nie zyskując nic. Jako przyrodnikowi z Bożej łaski nie wystarczają Burbankowi wszystkie te szczęśliwe wyniki badań jako takie. Pragnie on całą swą wiedzę ująć w ramy naukowego systemu, skrzętnie przeto zapisuje najdrobniejsze szczegóły swych dociekań, które dla mniej subtelnego oka przepadłyby bez pożytku.

Kalifornijski cudotwórca ma obecnie 57 lat. Rozpoczynając swą działalność zawodową licząc lat 16, miał wszystkiego 10 niepszonych kartofli w Mieszeni. Spodziewać się więc można, że skarb jego zdobyczy niewątpliwie się jeszcze pomnoży i pogłębi.

Wiadomości zamiejscowe.

Wstęp do uniwersytetów pruskich. Pisma niemieckie donoszą, że w sprawie przyjmowania poddanych rosyjskich do uniwersytetów pruskish ministeryum oświaty, w porozumieniu z kanclerzem Bülowem, opracowuje nowe przepisy. W oczekiwaniu nowego rozporządzenia, tymczasowo nie będzie się wcale przyjmowało studentów, ani studentek z państwa rosyjskiego. Odpowiedź na złożone prośby nastąpi dopiero po ogłoszeniu spodziewanych przepisów. Sprawa ta nie ma podobno charakteru politycznego, gdyż oddawna już przyjmuje się tutaj jedynie osoby niepodejrzane pod względem politycznym. Również nie będą zwiększone wymagania co do cenzusu naukowego. W Berlinie już od kilku semestrów przyjmuje się tylko abituryentów z gimnazyów klasycznych, a nie z realnych, ani ze szkół handlowych. Co się zaś tyczy kobiet, wolnych słuchaczek, żąda się od nich ukończenia gimnazyów żeńskich i egzaminu z 8 klas łaciny, albo świadectwa z wyższych kursów żeńskich w Petersburgu. Nowe rozporządzenie ministeryalne zostało wywołane przez zupełnie nowe fakty. Ma być wymagane, oprócz dotychczasowych świadectw, przedstawienie także dowodu posiadania środków pieniężnych na utrzymanie przez czas studyów uniwersyteckich.

Z CESARSTWA.

Znalezienie Bielencowa. Telegramy doniosły już o schwytaniu Bielencowa. Ostatnie dzienniki rosyjskie podają ciekawe szczegóły sensacyjnego wypadku. Widocznie już przeznaczeniem Bielencowa była rola bohatera niezwykłych przygód. Szukano go w błotach pskowskich, po wszystkich szpitalach moskiewskich, wreszcie znaleziono go — zupełnie przypadkowo — w więzieniu pod cudzem nazwiskiem, Prokofiewa, jako podejrzanego o udział w rabunku cerkwi w pow. dmitrowskim. Jako Prokofiew, miał być wysłany celem stwierdzenia tożsamości ucieczki na miejsce urodzenia t. j. do gub. wiackiej. Zamierzał w drodze uciec i w tym celu zaopatrzył się w tytoń, nasycony morfiną, którym miał częstować swych stróżów.

Podczas badania Bielencow nie zaprzeczał, że jest rzeczywiście Bielencowem, ale nie chciał wyznać, dlaczego po ucieczce z pociągu wrócił do Moskwy. Bielencow jest w dobrym humorze, spokojny. Ucieczka z pociągu, jak twierdzi, nie była uplanowana. Zamiar powstał już w drodze, udało mu się go wypełnić. Uszedł pogoni, gdyż ukrył się w wielkim stosie chrustu i przesiedział w nim, dopóki pogoń nie minęła. W więzieniu moskiewskiem siedział półtora miesiąca, podczas gdy go tak skrzętnie szukano po szpitalach.

Drobne ogłoszenia.

1508

DYREKCYA
Drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej

podaje do wiadomości, że poczynając od dnia (15) 28 października r. b. pociągi osobowe drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej kursować będą podług następującego rozkładu:

A) Linia główna i odnoga Aleksandrowska.

Warszawa-Granica-Sosnowice

№ 19	№ 9	№ 31	№ 15	№ 17	№ 5	№ 37	№ 39	№ 33	№ 55	№ 1		Stacye		№ 18	№ 38	№ 2	№ 20	№ 32	№ 56	№ 40	№ 16	№ 6	№ 34	№ 10
Osb.	Pczt.	Osb.	Osb.	Osb.	Psp.	Osb.	Osb.	Osb.	Msz.	Krj.				Osb.	Osb.	Krj.	Osb.	Osb.	Msz.	Osb.	Osb.	Psp.	Osb.	Pczt.
I II III	I II III	I II III	I II III	I II III	I II III	II III	II III	I II III		I II				I II III	II III	I II	I II III	I II III	—	II III	I II III	I II III	I II III	I II III
0^{15}	5^{25}	6^{55}	8^{10}	10^{35}	14^{20}	—	17^{15}	19^{45}	22^{25}	23^{55}	odch.	Warszawa	przych.	0^{50}	—	7^{05}	8^{55}	10^{10}	11^{00}	11^{40}	16^{05}	16^{35}	21^{10}	21^{35}
2^{00}	7^{00}	8^{18}	10^{01}	12^{35}	15^{27}	—	19^{09}	21^{00}	1^{26}	0^{58}	przych.	Skierniewice	odchodz.	23^{02}	—	6^{00}	6^{56}	8^{54}	8^{12}	9^{53}	14^{14}	15^{20}	19^{53}	20^{16}
2^{08}	7^{10}	8^{28}	10^{11}	12^{45}	15^{35}	—	19^{18}	21^{09}	2^{23}	1^{05}	odch.		przych.	22^{53}	—	5^{54}	6^{46}	8^{45}	7^{45}	9^{43}	14^{06}	15^{12}	19^{45}	20^{06}
3^{07}	8^{09}	9^{25}	11^{11}	13^{51}	16^{27}	—	20^{22}	22^{05}	3^{50}	1^{51}	przych.	Koluszki	odch.	22^{01}	—	5^{15}	5^{52}	7^{58}	6^{31}	8^{51}	13^{15}	14^{28}	18^{57}	19^{14}
								№ 35										№ 36						
3^{17}	8^{21}	—	11^{21}	14^{03}	16^{35}	—	20^{32}	22^{25}	4^{08}	1^{55}	odchodzi		przych.	21^{53}	—	5^{12}	5^{43}	7^{40}	6^{11}	8^{43}	13^{07}	14^{16}	—	19^{02}
4^{10}	9^{19}	—	12^{19}	15^{05}	17^{22}	—	21^{32}	23^{27}	5^{22}	2^{35}	przych.	Piotrków	odchodzi	20^{57}	—	4^{30}	4^{45}	6^{35}	3^{58}	7^{43}	12^{08}	13^{28}	—	18^{02}
4^{19}	9^{29}	—	12^{27}	15^{17}	17^{30}	18^{20}	21^{42}	—	5^{40}	2^{41}	odchodzi		przych.	20^{49}	0^{30}	4^{22}	4^{35}	—	3^{38}	7^{33}	12^{00}	13^{18}	—	17^{52}
6^{34}	11^{37}	—	14^{37}	17^{43}	19^{19}	20^{47}	24^{00}	—	9^{04}	4^{19}	przych.	Częstochowa	odchodzi	18^{42}	22^{09}	2^{51}	2^{02}	—	0^{24}	5^{25}	9^{52}	11^{29}	—	15^{46}
6^{44}	11^{47}	—	14^{45}	17^{53}	19^{27}	21^{10}	—	—	9^{24}	4^{27}	odchodzi		przych.	18^{34}	21^{59}	2^{43}	1^{52}	—	0^{09}	—	9^{44}	11^{19}	—	15^{36}
8^{20}	13^{18}	—	16^{18}	19^{29}	20^{45}	22^{48}	—	—	11^{44}	5^{36}	przych.	Ząbkowice	odchodzi	17^{03}	20^{19}	1^{35}	0^{20}	—	21^{53}	—	8^{13}	10^{02}	—	14^{04}
8^{38}	13^{28}	—	16^{28}	19^{38}	20^{55}	23^{08}	—	—	—	5^{51}	odchodzi		przych.	16^{54}	20^{03}	1^{26}	0^{10}	—	21^{25}	—	8^{03}	9^{47}	—	13^{54}
9^{00}	13^{50}	—	16^{50}	20^{00}	21^{15}	23^{30}	—	—	—	6^{10}	przych.	Granica	odchodzi	16^{30}	19^{35}	1^{05}	23^{45}	—	20^{45}	—	7^{40}	9^{25}	—	13^{30}
№ 19a	№ 9a	№ 71	№ 15a	№ 17a	№ 5a	№ 37a	№ 73	№ 75	№ 55a	№ 1a				№ 18a	№ 38a	№ 2a	№ 20a	№ 72	№ 56a	№ 74	№ 16a	№ 6a	№ 76	№ 10a
8^{34}	13^{40}	7^{35}	16^{38}	19^{43}	21^{05}	22^{58}	10^{15}	14^{15}	12^{04}	5^{47}	odchodzi	Ząbkowice	przych.	16^{43}	20^{09}	1^{14}	24^{00}	8^{50}	21^{37}	13^{10}	7^{53}	9^{27}	16^{15}	13^{44}
9^{15}	14^{25}	8^{35}	17^{25}	20^{30}	21^{45}	23^{45}	11^{05}	15^{10}	13^{05}	6^{20}	przych.	Sosnowice	odchodzi	15^{50}	19^{15}	0^{35}	23^{05}	7^{55}	20^{25}	12^{13}	[illegible]	[illegible]	15^{15}	12^{55}

Warszawa-Aleksandrów-Ciechocinek.

№ 53	№ 27	№ 11	№ 7	№ 25	№ 3		Stacye		№ 28	№ 26	№ 4	№ 54	№ 8	№ 12
T. Osob.	Osob.	Poczt.	Pośp.	Osob.	Kurj.				Osob.	Osob.	Kurj.	T. Osob.	Pośp.	Poczt.
I II III IV	I II III	I II III	I II III	I II III	I II				I II III	I II III	I II	I II III IV	I II III	I II III
0^{40}	6^{05}	9^{05}	16^{25}	18^{45}	23^{35}	odch.	Warszawa	przych.	0^{10}	6^{40}	7^{30}	12^{40}	13^{35}	20^{40}
2^{38}	7^{17}	10^{47}	17^{37}	20^{37}	0^{38}	przych.	Skierniew.	odchodzi	22^{43}	4^{49}	6^{25}	10^{40}	12^{12}	19^{06}
2^{43}	7^{25}	10^{57}	17^{47}	20^{47}	0^{46}	odchodzi		przych.	22^{34}	4^{39}	6^{17}	10^{31}	12^{02}	[illegible]
4^{47}	8^{49}	12^{34}	19^{13}	22^{28}	1^{56}	przych.	Kutno	odchod.	21^{03}	2^{55}	5^{10}	8^{50}	10^{40}	
5^{03}	8^{57}	12^{42}	19^{21}	22^{38}	2^{04}	odchodzi		przych.	20^{55}	2^{42}	5^{02}	8^{35}	10^{31}	[illegible]
6^{36}	10^{09}	13^{58}	20^{24}	23^{54}	3^{02}	przych.	Włocławek	odchod.	19^{39}	1^{18}	4^{05}	6^{52}	9^{26}	15^{25}
6^{44}	10^{11}	14^{03}	20^{29}	0^{01}	3^{08}	odchodzi		przych.	19^{33}	1^{10}	4^{00}	6^{42}	9^{22}	15^{15}
7^{50}	11^{00}	14^{55}	21^{15}	0^{55}	3^{52}	przych.	Aleksandr.	odchod.	18^{40}	0^{15}	3^{17}	[illegible]	8^{38}	14^{10}
	№ 83	№ 85			№ 81				№ 86				№ 82	№ 84
—	11^{30}	15^{25}	—	—	7^{00}	odchod.	Aleksandrów	przych.	16^{30}	—	—	—	8^{10}	13^{25}
—	11^{45}	15^{40}	—	—	7^{15}	przych.	Ciechocinek	odchod.	16^{12}	—	—	—	7^{52}	13^{07}

Warszawa-Skierniewice.

	№ 45 Osobowy II III	№ 47a Osobowy II III	№ 47 Osobowy II		№ 51		STACYE		№ 4[illegible] Osobowy II III	III	№ 46 Osobowy II III	№ 48a Osobowy II III	№ 48 Osobowy II III	№ 50 Osobowy II III
7^{20}	12^{45}	15^{10}	[illegible]	[illegible]	20^{30}	odchod.	Warszawa	przych.	8^{50}	9^{35}	17^{40}	19^{30}	20^{10}	23^{00}
7^{32}	12^{57}	15^{22}	[illegible]	[illegible]	20^{42}	przych.	Włochy	odchod.	8^{18}	[illegible]	17^{27}	19^{17}	19^{57}	22^{47}
[illegible]	12^{59}	15^{23}	[illegible]	17^{58}	20^{43}	odchod.		przych.	8^{17}	[illegible]	17^{26}	19^{16}	19^{56}	22^{46}
[illegible]	13^{15}	15^{37}	15^{53}	18^{11}	21^{00}	przych.	Pruszków	odchod.	8^{01}	[illegible]	17^{13}	19^{03}	19^{39}	22^{29}
[illegible]	13^{29}	15^{39}	16^{00}	18^{16}	21^{05}	odchod.		przych.	7^{59}	9^{02}	17^{11}	18^{58}	19^{35}	22^{25}
[illegible]	13^{30}	15^{48}	16^{09}	18^{26}	21^{15}	przych.	Brwinów	odchod.	7^{50}	8^{52}	17^{01}	18^{48}	19^{25}	22^{15}
[illegible]	13^{32}	15^{49}	16^{10}	18^{28}	21^{17}	odchod.		przych.	7^{49}	8^{51}	17^{00}	18^{46}	19^{24}	22^{14}
[illegible]	13^{40}	15^{57}	16^{17}	18^{36}	21^{25}	przych.	Milanówek	odchod.	7^{42}	8^{43}	16^{52}	18^{38}	19^{16}	22^{06}
[illegible]	13^{41}	15^{58}	16^{18}	18^{37}	21^{26}	odchod.		przych.	7^{41}	8^{42}	16^{51}	18^{37}	19^{15}	22^{05}
8^{19}	13^{48}	16^{05}	16^{25}	18^{44}	21^{33}	przych.	Grodzisk	odchod.	7^{34}	8^{35}	16^{44}	18^{30}	19^{08}	21^{58}
8^{21}	13^{53}	—	16^{27}	18^{49}	21^{38}	odchod.		przych.	7^{32}	8^{31}	16^{41}	—	19^{04}	21^{54}
8^{31}	14^{03}	—	16^{36}	18^{59}	21^{48}	przych.	Jaktorów	odchod.	7^{23}	8^{22}	16^{32}	—	18^{55}	21^{45}
8^{32}	14^{04}	—	16^{37}	19^{00}	21^{49}	odchod.		przych.	7^{22}	8^{21}	16^{31}	—	18^{54}	21^{44}
8^{44}	14^{15}	—	16^{48}	19^{12}	22^{01}	przych.	Żyrardów	odchod.	7^{11}	8^{09}	16^{19}	—	18^{42}	21^{32}
8^{46}	14^{21}	—	16^{50}	19^{16}	22^{06}	odchod.		przych.	7^{09}	8^{07}	16^{17}	—	18^{37}	21^{28}
9^{02}	14^{37}	—	17^{05}	19^{32}	22^{22}	przych.	Staro-Radziw.	odchod.	6^{55}	7^{51}	16^{01}	—	18^{21}	21^{12}
9^{04}	14^{39}	—	17^{06}	19^{34}	22^{24}	odchod.		przych.	6^{54}	7^{50}	16^{00}	—	18^{20}	21^{10}
9^{20}	14^{55}	—	17^{20}	19^{50}	22^{40}	przych.	Skierniewice	odchod.	6^{40}	7^{35}	15^{45}	—	18^{05}	20^{55}

Godziny oznaczone podług południka Warszawskiego.

Uwagi.

1. Godziny przybycia i odejścia pociągów w rozkładzie niniejszym podane są według 24-ro godzinnego liczenia czasu, t. j. godziny po południowe od 1-ej do 12-ej włącznie oznaczone są kolejno jako 13 ta, 14-ta, 15-ta i t. d. aż do 24-ej.

2. Wyjaśnienie skróceń: krj.—kuryerski; pśp.—pospieszny; pczt.—pocztowy; osb.—osobowy; t. osb.—towarowo-osobowy; msz.—mieszany.

3. Miejsca numerowane klasy I i II do spania (bez pościeli) za opłatą dodatkową 75 kop. od osoby znajdować się będą: a) w komunikacyi Warszawa—Granica i Sosnowice we wszystkich wagonach w pociągach kuryerskich №№ 1, 1a, 2 i 2a; b) w komunikacyi Warszawa—Aleksandrów we wszystkich wagonach w pociągach kuryerskich №№ 3 i 4.

4. Miejsca numerowane klasy I i II (tylko do siedzenia) znajdują się we wszystkich wagonach tych klas w pociągach następujących: a) w komunikacyi Warszawa—Granica i Sosnowice w pociągach pośpiesznych №№ 5, 5a, 6 i 6a; b) w komunikacyi Warszawa—Aleksandrów w pociągach pośpiesznych №№ 7 i 8.

5. Bilety jednorazowe taryfy podmiejskiej na przestrzeni Warszawa-Skierniewice sprzedawane są tylko na pociągi №№ 41, 44, 45, 46, 48, 49, 50, 51, 55 i 56, a na przestrzeni Warszawa—Grodzisk i na pociągi №№ 47a i 48a. Bilety taryfy podmiejskiej, w razie zatrzymania się podróżnego na stacyach początkowych i pośrednich, tracą swoją wartość zupełnie.

6. Bilety miesięczne taryfy podmiejskiej ważne są na wszystkie pociągi osobowe i osobowo-towarowe, prócz pociągów kuryerskich i pośpiesznych, a na przestrzeni Sosnowice—Ząbkowice i Granica, także i prócz pociągów pocztowych. Przejazd za takiemi biletami w pociągach kuryerskich i pośpiesznych dozwala się tylko z warunkiem wykupienia odpowiedniego dodatkowego biletu za zwiększoną szybkość, w pociągach zaś kuryerskich prócz tego i plac-karty, ale tylko pomiędzy stacyami, na których pociągi te zatrzymują się i o ile w pociągu są miejsca wolne.

7. W pociągach mieszanych №№ 55, 55a, 56 i 56a, oprócz podróżnych klasy IV (w miarę ich zgłoszenia się) przewożeni będą: a) na przestrzeni Warszawa—Skierniewice podróżni klasy II i III; b) na przestrzeni Noworadomsk—Sosnowice podróżni klasy III.

8. Podróżni klasy IV przewożeni będą w pociągach osobowych № 53 i 54 i mieszanych 55, 55a, 56 i 56a w krytych towarowych wagonach z ławkami, lecz tylko w partyach w ilości nie mniej, niż osób 30 w komunikacyi miejscowej i osób 40 w komunikacyi bezpośredniej.

9. Nie będą przyjmowani podróżni w komunikacyi miejscowej: a) na pociąg № 9a ze stacyi: Ząbkowice, Dąbrowa i Będzin, b) na pociąg № 10a do stacyi Będzin, Dąbrowa i Ząbkowice.

B.) Odnoga Kaliska

№ 3k Poczt. I II III	№ 5k Osob. I II III	№ 21k Miejsc. I II III	№ 23k Osob. I II III		Stacye		№ 22k Miejsc. I II III	№ 4k Poczt. I II III	№ 6k Osob. I II III	№ 24k Osob. I II III
7^{55}	14^{00}	16^{00}	—	odchod.	Warszawa Osob.	przych.	9^{10}	15^{15}	20^{00}	—
—	14^{08}	16^{08}	—	przych.	Warszawa Tow.	odchodz.	9^{02}	15^{05}	—	—
—	14^{18}	16^{10}	—	odchod.		przych.	9^{00}	14^{55}	—	—
9^{22}	15^{42}	17^{35}	—	przych.	Sochaczew	odchod.	7^{35}	13^{35}	18^{32}	—
9^{27}	15^{46}	—	—	odchod.		przych.	—	13^{30}	18^{26}	—
10^{06}	16^{24}	—	—	przych.	Łowicz	odchod.	—	12^{51}	17^{46}	—
10^{16}	16^{32}	—	—	odchod.		przych.	—	12^{41}	17^{36}	—
11^{55}	18^{05}	—	—	przych.	Łódź	odchod.	—	11^{13}	16^{07}	—
12^{15}	18^{15}	—	7^{55}	odchod.		przych.	—	11^{03}	15^{55}	21^{15}
13^{58}	19^{42}	—	9^{29}	przych.	Sieradz	odchod.	—	9^{30}	14^{19}	19^{43}
14^{10}	19^{50}	—	9^{41}	odchod.		przych.	—	9^{24}	14^{09}	19^{31}
15^{35}	21^{13}	—	11^{10}	przych.	Kalisz	odchod.	—	8^{00}	12^{45}	18^{00}

C. Łącznica Łowicka.

№ 401 Zdawczy I II III	№ 403 Zdawczy I II III		Stacye		№ 402 Zdawczy I II III	№ 404 Zdawczy I II III
10^{00}	16^{00}	odchod.	Łowicz Wiedeński	przych.	13^{10}	18^{05}
10^{10}	16^{10}	przych.	Łowicz Kaliski	odchod.	13^{00}	17^{55}

Godziny oznaczone podług południka warszawskiego.

UWAGI.

1. Godziny przybycia i odejścia pociągów w rozkładzie niniejszym podane są według 24-ro godzinnego liczenia czasu, t. j. godziny po południowe od 1-ej do 12-ej włącznie oznaczone są kolejno jako 13 ta, 14-ta, 15-ta i t. d. aż do 24-ej.

2. Podróżni klasy IV przewożeni będą w pociągach № 3k i 4k w wagonach krytych towarowych, z ławkami, lecz tylko w partyach nie mniej niż osób 30 w komunikacyi miejscowej i osób 40 w komunikacyi bezpośredniej.

W Łodzi «Rozwoju», Przejazd № 8.

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**